Str. 3. Jak to było w Genewie

Nr 343 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Zakopane-Krynica środa 14 grudnia 1927 r. CENA 20 GR. Rok II.

ABC
PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

W Mołodecznie — 22 stopnie

Silne mrozy w całej Polsce

Dziś o 8-mej rano w Warszawie — 13 st.

W ciągu dwu ostatnich dni stacje PIM-a notowały na terenie całej Polski silny **spadek temperatury. Największe mrozy były na terenach wschodnich Polski, oraz w środku kraju. Najniższą temperaturę zanotowano w Mołodecznie,** gdzie mróz o godz. 8 rano doszedł **do 19 stopni, a w nocy termometr wykazywał 22 stopnie.**

Najcieplej jest na wybrzeżu morskiem, w Gdyni temperatura wynosiła o godz. 8 rano 2 stopnie zimna. W górach temperatura wahała się między — 3 stopnie do 4 stopnie zimna, we Lwowie wynosiła 11 stopni, w Krakowie i Poznaniu 6 stopni, w Łodzi 7 stopni, w Grudziądzu 8, w Lublinie 10 st., Brześciu n/B. 15 st., w Warszawie 13 st. W ciągu najbliższych dni należy spodziewać się znacznego ocieplenia.

Ważny tydzień dla urzędników!

Podwyżka płac urzędników

ma być zdecydowana przed 18-tym grudnia

Dziś o 5-tej Rada Ministrów

W dniu wczorajszym odbyła się w Ministerstwie Skarbu u p. min. Czechowicza konferencja w sprawie regulacji płac **urzędników państwowych.**

Tematem konferencji był memorjał związku pracowników państwowych złożony przed kilku dniami na ręce p. premjera Piłsudskiego i min. Czechowicza. W memorjale tym urzędnicy powołując się na obietnicę p. Bartla i fakt, że urzędnicy w Niemczech mają uposażenie wyższe o 80 procent a w Czechach o 35, domagają się regulacji płac.

Konferencja trwała przeszło 5 godzin. Wysunięto szereg projektów, które są trzymane w ścisłej tajemnicy. Zamierzona podwyżka, jak się dowiaduje „ABC", nie przekraczałaby 15 procent.

Równocześnie ze sprawą podwyżki dla urzędników traktowana jest sprawa **regulacji płac** kolejarzy. W tej sprawie odbędzie się dziś konferencja min. Czechowicza z min. Romockim. **Ostatecznie zdecyduje Rada Ministrów, która zbierze się dziś o 5-tej specjalnie dla sprawy regulacji uposażeń. W razie potrzeby Rada Ministrów odbędzie w tym tygodniu szereg posiedzeń, tak aby w każdym razie sprawę załatwić przed 18-tym grudnia, gdyż podwyżka ma ewentualnie obowiązywać już od 1 stycznia.**

Mussolini domaga się, aby powstał

Blok państw łacińskich

z Anglikami trudno się porozumieć

PARYŻ, 12. 12. (ATE). **Mussolini** w wywiadzie, udzielonym dziennikarzom francuskim w Rzymie, oświadczył się **za koniecznością stworzenia bloku państw łacińskich.** Kultura i cywilizacja — mówił Mussolini — jest wspólnem dziełem Francuzów i Włochów. Są oni braćmi, między którymi język porozumienia jest łatwy. Z Anglikami można się z trudem porozumieć, z Niemcami jeszcze trudniej, a z Rosjanami wobec zasadnicze j różnicy w światopoglądach, porozumienie jest często niemożliwe. **Narody łacińskie powinny się zjednoczyć,** aby zapewnić światu pokój i uchronić go przed barbarzyństwem.

Niebywały eksperymet fakira w Stutgardzie

Po 120 godzinach w trumnie

obudził się lżejszy o 12 kilogramów

Jak już „ABC" donosiło we wtorek dn. 6 grudnia o godz. 7 wieczorem fakir hinduski Tohamari rozpoczął w klubie sportowym w Stutgardzie *niezwykły eksperyment,* który obudził *niesłychaną sensację.* Oto Tohamari kazał *zamknąć się w szklannej trumnie i obudzić się po 120 godzinach czyli po 5 dobach.* Przed zamknięciem go do trumny Tohamari zjadł obfitą kolację. Lekarze zbadali go i stwierdzili, że jest zdrów.

Fakir w obecności wielu widzów *przebił sobie szpilkami od kapelusza* policzki i nozy, poczem spoczął w trumnie, pokrytej *szklannem wiekiem.* Trumnę zaśrubowano, owinięto długą chustką, której końca *opieczętowano.*

Przez pięć dni i nocy fakir *przebywał w zaśrubowanej trumnie.* Z wielu miast nadchodziły do Stutgardu telegramy z pytaniami. Wczoraj o godz. 7 wieczorem otwarto trumnę. O fakcie tym „ABC" otrzymuje następującą depeszę:

BERLIN, 12. 12. (ATE). — Wczoraj o godz 7 wiecz. na boisku klubu sportowego w Stutgardzie **otwarto szklanną trumnę, w której przed 120 godzinami zakopano hinduskiego fakira,** nazwiskiem Tohamari. [illegible] to było niezwykłą sensacją dla Stutgardu. Na stadjonie zebrało się **koło 7 tysięcy** [illegible]. Wnętrzne trumny było połączone **dzwonkiem elektrycznym z kancelarją** klubu sportowego, gdzie **dzień i noc dyżurowali** członkowie klubu. Na kilka minut przed rozkopaniem grobu, **rozległ się dzwonek elektryczny,** na znak, że fakir obudził się. Trumnę wykopano, przyczem komisja lekarska i **sportowa stwierdziła, że pieczęcie, ściany i wieko trumny są nienaruszone.** Fakir wyszedł **chwiejąc się z trumny, poczem wyjął z szy., uszu i policzków długie igły, któremi przebił się** przed 120 godzinami. Podano mu szklankę wody i filiżankę czekolady. Lekarze stwierdzili, iż puls fakira bije bardzo powoli i że stracił on w ciągu 120 godzin snu **przeszło 12 kg. wagi.**

Przyjazd Prezydenta Państwa

P. Prezydent Rzeczypospolitej powrócił dziś o godz. 11-tej ze Spały do Warszawy.

Przyjęcie marsz. Piłsudskiego

przez delegacje pułków

Dziś o godz. 1 w południe odbędzie się w Komendzie Miasta *odprawa dowódców pułków,* którzy ustalą *program jutrzejszego przyjęcia marszałka Piłsudskiego.* Przewidziany jest *udział wszystkich pułków,* które wystawią *po jednej kompanji,* oraz muzyki tych pułków.

Pociąg, wiozący marszałka Piłsudkiego zajedzie tak, aby wagon stanął wprost naprzeciw sali recepcyjnej. Marszałek odbierze na dworcu *raport od wiceministra Spraw Wojskowych* i komendanta miasta, poczem *przejdzie przed frontem* wszystkich wojsk. Nie jest wykluczone, że będzie ustawiony *szpaler wojskowy wzdłuż drogi* do Belwederu.

Wybuch w wagonie

Czterech ludzi rannych

Onegdaj na stacji Zdołbunowo, przy przeładowywaniu rudy żelaznej z wagonu sowieckiego do wagonu polskiego, *nastąpił wybuch,* przyczem zostało *zranionych czterech robotników* a w tej liczbie bardzo ciężko A. Cielak. Wybuch nastąpił, jak przypuszczają, *wskutek eksplozji dynamitu.* Na miejscu dochodzenie prowadzą władze policyjne, sądowe i kolejowe.

Pasażerowie wylecieli z samochodu

który uderzył o słup elektryczny

PARYŻ, 12. 12. (ATE). Pod Bordeaux wydarzyła się **katastrofa samochodowa,** której ofiarą padły trzy osoby. [illegible] wyrzuceni zostali na szosę. Trzej przechodnie, którzy ratowali rannych, podczas zetknięcia się z przewodami elektrycznymi, zostali porażeni na śmierć.

Ile mu za to zapłacili?

Bzdury zdrajcy o Polsce

MOSKWA, 12.12. (Rps.). Były poseł komunistyczny na Sejm, Sochacki ogłosił w prasie sowieckiej obszerny artykuł zatytułowany *„W Polsce faszystowskiej".* Sochacki pisze, że w Polsce „szersze masy robotnicze i włościańskie stają pod sztandarami komunizmu o obalenie faszyzmu", oraz że *głównym celem rządu polskiego są* rzekome „przygotowania do wojny przeciwko Rosji sowieckiej".

Znaczną część swego artykułu poświęcił Sochacki udawadnianiu *„olbrzymich wpływów" komunizmu w Polsce.* Z tej części artykułu dowiadujemy się, że „szerokie masy wzięły udział w akcji o amnestję, przeprowadzoną przez partję komunistyczną", że partja brała wybitny udział w wielkich strajkach", i zorganizowała „szereg wielkich demonstracyj", w tej liczbie *demonstrację po zabójstwie posła Wojkowa,* polegającą na odwiedzaniu poselstwa sowieckiego w Warszawie przez „szerokie masy robotnicze w Polsce".

NOWY - JORK, 12.12. (A. W.). — Prasa donosi, iż Alechin, champion światowy gry w szachy otrzymał ogółem *za swój turniej* z Capablanca *5 400 dolarów* poza złotym medalem.

GIEŁDA

[illegible] nej. Obroty akcjami są nieco większe. Zainteresowanie grupuje się około akcji metalurgicznych, kursy których doznały lekkiej poprawy.

Wymieniano: Bank Polski 155,00; Warsz. Cukier 82,80; Węgiel 110,00; Nobel 43,25; Lilpopy 40,00; Ostrowiec 88,00; Modrzejów 9,15; Pociak 2,89; Rudzki 54,25; Starachowice 67,65; Żyrardów 17,75; Zawiercie 33,50; Borkowski 3,85; 4 i pół proc. L. Z. Z. 57,75; 5 proc. L. Z. miejskie 64,75; 8 proc. L. Z. miejskie 80,50.

Dolar w obrotach pozagiełdowych 8,88 i trzy czwarte.

Ruble złote 4,73 w placeniu.

„NASZE ABC"

Po rezolucji genewskiej

Rezolucja Rady Ligi Narodów, zalecająca w myśl żądań Polski „nawiązanie w najbliższym czasie bezpośrednich rokowań, mających na celu ustalenie dobrych stosunków między Polską a Litwą, zawiera w zakończeniu następujące zdanie: „Rada oświadcza, że powyższa rezolucja w niczem nie przesądza spraw, co do których między rządami zachodzą różnice poglądów".

Jakaż jest najważniejsza ze wszystkich spraw, co do których poglądy obu rządów różnią się zasadniczo? Jest nią niewątpliwie kwestja przynależności do Polski Wilna. Otóż sprawa powyższa jest już dawno ostatecznie przesądzona i pod względem faktycznym i prawnym, przesądzona plebiscytem ludności ziemi wileńskiej, uchwałą Sejmu polskiego z r. 1921 i uchwałą Rady Ambasadorów z r. 1923 uznającą obecne granice Państwa Polskiego. W tych warunkach wyrażenie rezolucji, iż Rada Ligi „w niczem nie przesądza" spraw spornych wydaje się conajmniej... nieszczęśliwe. Powtarzamy: Polska nie może nigdy dopuścić i nie dopuści, aby ktokolwiek usiłował komentować to wyrażenie w sposób, pozwalający na ponowne stawianie pod dyskusję spraw, przesądzonych całkowicie i ostatecznie.

Rozumiemy trudne położenie naszych przedstawicieli w Genewie i przyczyny, które zmusiły ich do przyjęcia rezolucji Rady Ligi w powyższej formie. Interes państwa nakazywał w chwili obecnej niewątpliwie, aby rozwiać rozpuszczane przez wrogów Polski pogłoski, że jesteśmy państwem militarystycznem, że w Europie środkowej stanowimy czynnik, utrudniający stabilizację stosunków i pokojowe współżycie. Marszałek Piłsudski słusznie całkiem liczył się z powyższym stanem rzeczy i do niego swą taktykę na zebraniu genewskiem przystosował. Niechże teraz to samo umiarkowanie okaże p. Waldemaras, jeżeli szczerze pragnie, aby stosunki między narodem polskim i litewskim ułożyły się w sposób właściwy.

Ile jest wart majątek Warszawy?

powie obliczenie

Prowadzone od września 1926 roku prace, mające na celu inwentaryzację całego mienia miejskiego, zarówno nieruchomego jak i ruchomego, mają się ku końcowi. W ciągu pierwszego kwartału roku przyszłego dokonane będzie powtórzenie i ostateczne ustalenie szacunku poszczególnych obiektów. Całość prac ma być ukończona na 1 kwietnia. Dotąd majątek miejski obliczany był na przeszło 300 miljonów franków szwajcarskich. Po obecnem ścisłem przerachowaniu kwota ta prawdopodobnie znacznie wzrośnie.

Na zabawie został

Zakłuty nożami

Mieszkaniec osady Bełżyce

LUBLIN, 12. 12. (Tel. wł.). — W osadzie Bełżyce na zabawie został zakłuty nożami mieszkaniec tejże osady Józef Archała. Sześciu morderców, którzy zadali swej ofierze kilkadziesiąt ran nożem, zostali aresztowani i przekazani władzom sądowym.

Kto się chce wyleczyć z pijaństwa

niech idzie do

przychodni przeciwalkoholowej

Przy miejskiej stacji hygjeny zapobiegawczej na Mokotowie uruchomiona została *przychodnia przeciwalkoholowa*, przeznaczona dla osób, *nadużywających napojów wyskokowych*.

Przychodnia roztoczy opiekę nietylko lekarską nad osobami wyżej wspomnianemi, lecz również opiekę społeczną nad rodziną alkoholików.

Przychodnia jest czynna 3 razy tygodniowo we wtorki, środy i soboty od 2-ej do 4-ej popoł. Kierownictwo jej objął dr. Doroz, ordynator szpitala dla umysłowo chorych w Tworkach.

Frekwencja w przychodni wzrasta z dnia na dzień, co dowodzi aktualności nowo stworzonej placówki.

Wykoleił się pociąg

z kilkoma wagonami

Na szlaku Izbica — Piaski, wskutek pęknięcia resorów, wykoleił się parowóz pociągu towarowego nr. 1370 wraz z kilkoma wagonami. Wypadku z ludźmi nie było, lecz przerwa w ruchu trwała kilka godzin.

Ograniczenie eksmisji z mieszkań

Podobnie jak i ubiegłej zimy, Komisarjat Rządu wystąpił do właściwych władz wyższych o spowodowanie możliwie *najłagodniejszego eksmitowania tych rodzin*, którym wskutek eksmisji grozi pozostanie bez dachu nad głową. Całkowite wstrzymanie eksmisji eksmisji jest nie osiągalne. Jednakże władze magistrackie przyrzekły, że w ciągu zimy będzie gotowy szereg mieszkań, tak że w razie poszczególnych wypadków eksmisji zwłaszcza tych, które już są w toku wykonania, bezdomni nie zostaną bez dachu nad głową.

Choroby w Warszawie zmniejszyły się

W listopadzie zarejestrowano w Warszawie 264 przypadki zachorowań na szkarlatynę, co stanowi o 122 mniej, niż w poprzednim okresie miesięcznym. W tym samym czasie zanotowano 192 przypadki duru brzusznego, t. j. o 116 mniej, niż w październiku. Zarejestrowano również 9 przypadków czerwonki (o 1 mniej), 55 — kokluszu (o 16 mniej), 78 dyfterytu (o 1 mniej), 326 odry (o 142 więcej), 34 jaglicy (o 13 mniej), 2 Heine-Medin'a (o 8 mniej), 11 influenzy (o 19 mniej), 115 róży (o 12 mniej).

Przeciw komunizmowi

Dziś o godz. 8 wiecz. odbędzie się w sali Resursy Obywatelskiej zebranie „Mównicy społecznej" Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń w sprawie propagandy komunistycznej wśród dzieci i młodzieży. Przemawiać będą pp.: Ludwik Chaberski, Henryk Glass (redaktor miesięcznika „Walka z bolszewizmem"), Jan Mosdorf (redaktor „Akademika Polskiego"), Elina Pepłowska i Zofja Zaleska.

Popierajcie L. O. P. P.

Pod Warszawą

Wisła jeszcze nie zamarzła

Pomimo trwającego już blisko dwa tygodnie bez przerwy mrozu, Wisła pod Warszawą jeszcze nie zamarzła. W górze Wisły t. j. w Puławach i Kazimierzu rzeka już zamarzła przed kilku dniami. O ile mróz potrwa jeszcze, zamarznięcia Wisły pod Warszawą, powtórnego już, podczas bieżącej zimy, spodziewać się należy jutro lub pojutrze.

Skok z 3-go piętra

w celach samobójczych

Przy ul. Nowy Zjazd nr. 7 z pomostu prowadzącego do 7 piętrowego domu skoczyła na plac Marjensztadcki, celem pozbawienia się życia, 16-letnia Aniela Barszczówna, bez pracy, zamieszkała z siostrą przy ul. Dzielnej nr. 79. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenia i obrażenia wewnętrzne. Po opatrunku, młodocianą desperatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Rocha.

Złodzieje butów

wpadli w ręce policji

Nocy ubiegłej okradziono w Jabłonnie skład obuwia Abrama Kuszkicza. Gdy dziś rano jeden z wywiadowców poszedł na rynek w Jabłonnie, napotkał dwuch mężczyzn sprzedających obuwie. Jak się okazało, obuwie to pochodziło z kradzieży ze sklepu Kuszkicza. Obu „handlarzy" aresztowano. Są to znani złodzieje Aleksander Komoda i Feliks Michalski.

Znalezienie dziecka na cmentarzu

Dziś rano na cmentarzu w Pruszkowie znaleziono zwłoki kilkatygodniowego dziecka płci męskiej. Prawdopodobnie dziecko porzuciła wyrodna matka.

Drożeje — tanieje...

Ceny w ubiegłym tygodniu

Tradycyjny handel przedświąteczny już się rozpoczął.

Okres przedświąteczny naogół wpływa na pewną zwyżkę cen, jakkolwiek niektóre artykuły staniały.

Warzywa

Warzywa przeważnie podrożały. Brukiew podrożała z 7 — 8 groszy do 8 — 10 groszy za kilogram, buraki z 8 do 10 groszy za kilogram. Kapusta brukselska z 80 — 90 groszy do 1 zł. za kilogram i pory z 25 — 30 groszy do 30 — 50 groszy za pęczek.

Staniały natomiast selery z 42—48 groszy do 36 — 42 groszy za kilogram, oraz szpinak z 1 zł. — 1 zł. 20 groszy do 1 złotego za kilogram.

Ryby

Ostatnio zaznaczyć się dała nieznaczna zwyżka cen na ryby.

Cena sandaczy krajowych wynosi 3 złote za kilogram, zaś sandaczy rosyjskich, sprowadzanych ostatnio w większych ilościach do Polski 3 zł. 50 groszy za kilogram.

Nabiał

Dowóz masła wprawdzie się cokolwiek zwiększył, jednakże jest on niewystarczającym dla potrzeb rynku warszawskiego. Obniżenia cen masła w związku z nadchodzącemi świętami nie należy się spodziewać. Notują obecnie w detalu za 1 kilogram masła gatunku wyborowego 8 zł. 40 gr., deserowego 1-go gatunku — 8 zł. 20 groszy, II-go gatunku 7 zł. 40 groszy, solonego stołowego 7 zł. 80 gr., solonego kuchennego 7 zł. 20 gr., solonego mleczarskiego 7 zł. 20 gr., osełkowego — 6 zł. 40 gr.

Sery pełnotłuste w detalu 4 zł. 80 groszy — 5.— złotych za 1 kilogram.

Towary kolonjalne

Na rynku towarów kolonjalnych ruch jest ożywiony, co w pewnej mierze przyczyniło się do zwyżki niektórych towarów.

Kupcy tłomaczą zwyżkę w ten sposób, że pozwolenia przywozowe otrzymali późno i że przydziały są bardzo małe.

Dobre gatunki herbaty wykazują tendencję mocną. Natomiast lichsze gatunki mają tendencję słabą.

Również tendencja na śliwki kalifornijskie jest mocna, albowiem świeży transport z Kalifornji do Polski nadejdzie dopiero w drugiej połowie grudnia. Podrożały też nieco przetwory kakaowe.

Cena natomiast ryżu ma tendencję małą, albowiem daje się zauważyć silna konkurencja między łuszczarniami holenderskiemi a krajowemi.

Chleb i mąka

Miejskie Zakłady Zaopatrywania Warszawy obniżyły ceny chleba pytlowego z 59 do 58 groszy, mąki pszennej cztery zera z 89 do 88 groszy, 57 procentowej z 88 do 87 groszy, i razowej z 90 do 88 groszy, wszystko za kilogram w sprzedaży detalicznej.

W związku z zakazem przywozu mąki pszennej z zagranicy do 1 stycznia 1928 roku, młyny warszawskie zobowiązały się wobec czynników rządowych do niepodwyższania ceny mąki pszennej do końca r. b.

Mięso

Na wszystkie gatunki mięsa panowała tendencja słaba. Ceny mięsa wołowego wahały się: zadniego od 2 zł do 3 zł. 10 gr., przedniego zaś od 1 zł. 60 gr., do 3 zł. 50 gr. Z uboju zamiejscowego ceny były tańsze o 40 — 60 groszy na kilogramie.

Ceny cielęciny z uboju miejscowego wahały się od 3 zł. 20 gr. do 3 zł 60 gr. za 1 kilogram.

Należy się spodziewać zniżki cen wieprzowiny. Wysokość tej zniżki ustalona zostanie na konferencji przedstawicieli zainteresowanych sfer z władzami administracyjnemi.

Węgiel

Ceny węgla wskutek znacznych partii dowiezionych do stolicy uległy nieznacznej zniżce.

Płacono ostatnio za tonnę węgla loco wagon stacja od 42 do 47 złotych.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

DZISIEJSZA RADA MINISTRÓW

zajmie się sprawą uposażeń urzędniczych i ustabilizowaniem kandydatury na stanowisko jeneralnego komisarza wyborczego.

O ARESZTOWANIU TROCKIEGO

rozeszły się pogłoski w Rydze. Wedle tych pogłosek Trocki ma być zesłany na Sybir.

KOŁO STUDENTÓW PRAWNIKÓW

uchwaliło usunąć z Koła Prawników, studentów wyznania mojżeszowego oraz tych, którzy wyznanie mojżeszowe porzucili. Uchwalono również usunąć komunistów.

B. POSEŁ KORFANTY

oświadczył na zjeździe Chrz. Demokracji Górnego Śląska, że nie będzie kandydował do Sejmu.

Krwawe żniwo katastrofy w Żyrardowie

Straszna katastrofa w Żyrardowie, w której na przejeździe autobus z 15 pasażerami uległ strzaskaniu przez pociąg — pochłonęła nowe ofiary. Wczoraj zmarło, nie odzyskawszy przytomności, dwóch pasażerów — Andrzej Kopacz, urzędnik kontroli skarbowej oraz Kazimierz Łazarczyk, kowal z majątku Popiele.

Zwłoki Rudolfa Petera, właściciela majątku Badowo - Dańki, będą dziś przewiezione do Łodzi, gdzie odbędzie się pochowanie zmarłego w grobach rodzinnych. Pogrzeb innych trzech ofiar wypadku — Adama Bajcera, Kazimierza Łazarczyka i Andrzeja Kopacza odbędzie się we środę.

W Żyrardowie urzęduje specjalna komisja kolejowa z Częstochowy w celu ustalenia odpowiedzialności za katastrofę. Komisja przesłuchała dróżnika Władysława Kozińskiego, winnego niezamknięcia przejazdu, oraz maszynistę pociągu posp. Nr. 3, Nawrockiego.

Baczność, rezerwiści i pospolitacy

Zebranie kontrolne w dniu 10 grudnia r. b.

We wtorek, 13 grudnia, w drugim dniu dodatkowych zebrań kontrolnych dla szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią, którzy obowiązani byli stawić się do ogólnych zebrań kontrolnych w r. b., lecz z jakichkolwiek powodów tego nie uczynili, stawić się winni:

1) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 1: (5 komisarjat) — w komisji kontrolnej Nr. 1, mieszczącej się w koszarach 21 p. p. w Cytadeli, w bud. Nr 72 i (4 komisarjat) — w komisji kontrolnej Nr. 2 (koszary 30 p. p. w Cytadeli, bud. Nr. 142).

2) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 2: (13 komisarjat) — w komisji kontrolnej Nr. 1 (koszary 1 p. szwoleżerów przy ul. Ułańskiej, bud. Nr. 79) i (16 kom.) — w komisji kontrolnej Nr. 2 (koszary im. gen. Bema przy ul. 29 Listopada, bud. Nr. 68).

3) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 3: (14 kom.) — w komisji kontrolnej w lokalu P. K. U. przy ul. Szerokiej 3, bud. Nr. 1.

Na poszczególne komisje winni stawić się poborowi wszystkich powołanych roczników.

Spis poborowych 1907 r.

We wtorek, 13 b. m., w kolejnym dniu spisu urodzonych w r. 1907 oraz ur. w r. 1905 i 1906, którzy dotychczas nie stawili się przed komisjami poborowemi, w lokalu przy ul. Senatorskiej 6, wejście I (Miodowa 5) w godz. od 9 do 15, winni stawić się wszyscy zainteresowani, zamieszkali w 15 komisarjacie P. P., nazwiska których rozpoczynają się od L. do Z.

Spór polsko-litewski w radzie Ligi Narodów

Jak to było w Genewie

Wojna między Litwą i Polską została zniesiona, ale Waldemaras nie zrzekł się roszczeń do Wilna

(Korespondencja własna ABC).

Gorący to był dzień. Od samego rana do późnego wieczora krzyżowały się najprzeróżniejsze plotki, przewidywania, domysły. Najsilniej reaguje na nie — oczywiście — chambre de la presse, skąd w świat cały idą depesze i korespondencje setki z górą korespondentów pism całego świata.

Co chwila wpada tu ktoś z nowinami. Ten zdobył pewne informacje z hotelu d'Ecu, w którym mieszka pan Waldemaras, ów znów na śniadaniu w wspaniałych salach hotelu de Bergues miał się na pewno dowiedzieć, co zdecydował marsz. Piłsudski, inny świeżo powrócił z wieściami od delegacji angielskiej z hotelu Beaurivage...

Osią zainteresowań jest sprawa sporu polsko - litewskiego. Już utarczka Waldemarasa z Zaleskim na pierwszem posiedzeniu rady Ligi wywołała wiele zaciekawienia i komentarzy. Opowiadano sobie dyskretnie szczegóły o drzemce Brianda i beznadziejnie znudzonej minie sir Austena Chamberlaina podczas mowy litewskiego premiera. Dziennikarze polscy zaśmiewali się z przykrej przygody p. Waldemarasa, który nie zauważywszy w pobliżu obecności Polaków, ze swym sekretarzem p. Klimasem porozumiewał się — po polsku...

Od przyjazdu marsz. Piłsudskiego, nastrój gorączkowego podniecenia wzmógł się. Było rzeczą jasną, że sprawa sporu musiała w poufnych naradach członków rady do'rzeć do rozstrzygnięcia, skoro marsz. Piłsudski zdecydował się na przyjazd do Genewy. Pierwsze wieści o rozmowach marsz. Piłsudskiego z Chamberlainem i Briandem potwierdziły przypuszczenia te w zupełności. To też dzisiejszego porannego i — porannego posiedzenia rady Ligi oczekiwano z niecierpliwością.

Wiadomą jest rzeczą, że ściany mają uszy. Ale nigdzie nie jest to prawdą tak oczywistą, jak w Genewie. Już koło godziny 11-tej, kiedy poufne posiedzenie rady jeszcze trwało, rozeszła się po mieście lotem błyskawicy wieść o dialogu pomiędzy marsz. Piłsudskim a Waldemarasem. Kwestja sporu więc wobec oświadczenia Waldemarasa, że chce z Polską pokoju, była załatwiona. Pozostawało tylko opracowanie formuły. Nagół nie spodziewano się poważniejszych trudności.

To też koło południa nastrój panował beztroski. Na śniadaniu, wydanem przez Brianda na cześć marsz. Piłsudskiego, dostojni goście z Chamberlainem i Scialoją na czele zabawiali się gawędą na tematy literackie.

Godzinna konferencja marsz. Piłsudskiego z min. Stresemannem również nie dotyczyła kwestji litewskiej, acz tu już temat rozmowy był wyb'tnie polityczny. Min. Stresemann, wychodząc z hotelu de Bergues wyraził opinję, że rokowania o polsko - niemiecki traktat handlowy powinny już teraz pójść szybko.

Równocześnie holenderski minister spraw zagranicznych p. Beelaerts van Blocklund rozpoczął z Waldemarasem i Zaleskim pertraktacje co do formuły. Okazało się, że Waldemaras, od bywszy wprzód konferencję z Scialoją (któremu przypomniał swój niedawny pobyt w Rzymie) i z dyrektorem politycznym Ligi japończykiem p. Sugimurą — zaczyna stawiać trudności.

Poszły w ruch aparaty telefoniczne i niebawem pertraktacje przeniesiono do biura sir Erica Drummonda. P. Waldemaras wysunął za poparciem delegacji japońskiej postulat zagwarantowania przez Polskę granic Litwy. Gdy Drummond zaproponował wzajemną deklarację ze strony Litwy — Waldemaras zgłosił swe zastrzeżenia co do Wilna. Nadto domagał się wysłania na pogranicza komisji śledczej.

Sprawa wyglądała więc beznadziejnie.

Postanowiono dalsze narady odroczyć do poniedziałku, ale tu zaoponował marsz. Piłsudski, oświadczając, że terminu swego wyjazdu nie opóźni. Znowu zadźwięczały dzwonki telefonów i po interwencji Brianda i Chamberlaina rokowania wznowiono.

Koło godziny 9-tej wieczorem tekst formuły był już ustalony. Znany jest już nam z depesz.

Nocne oficjalne posiedzenie rady trwało krótko. Sprawozdanie Beelaertsa, mowy Zaleskiego, Waldemarasa i przewodniczącego rady Czang - Lo, nie zabrały więcej, jak godzinę. Nastrój panował serdeczny i uroczysty.

Gdy skończyło się posiedzenie, marsz. Piłsudski, który siedział w pierwszym rzędzie foteli, przeznaczonych dla dyplomatów, podszedł do stołu rady pożegnać się.

Z zainteresowaniem oczekiwano zetknięcia się marsz. Piłsudskiego z Waldemarasem. Wszyscy bowiem żywo jeszcze pamiętają słowa wywiadu o warjacie...

Po pożegnaniu się marszałka z Scialoją, przyszła kolej na Waldemarasa. Marsz. Piłsudski podał mu rękę i powiedział:

— Adieu mons'eur Waldemaras!

Premier litewski w milczeniu się skłonił.

•

• •

Reasumując należy stwierdzić, że sukces w Genewie odniosła przedewszystkiem — Rada Ligi Narodów. Sukcesem tym jest zniesienie głoszonego przez rząd litewski stanu wojny i nadzieja na wszczęcie rokowań o nawiązanie stosunków dyplomatycznych. Według umowy min. Zaleskiego z Waldemarasem, rokowania te rozpoczną się niebawem w Rydze.

Ale i p. Waldemaras twierdzi, że nie poniósł klęski. Uzyskał zagwarantowanie przez Polskę granic Litwy, wzamian za to zrzekł się wprawdzie żądania komisji śledczej, ale za to ani na jotę nie ustąpił w kwestji wileńskiej, ba, zastrzegł to sobie nawet w ostatnim ustępie formuły, który brzmi:

„Rada oświadcza, że powyższa rezolucja w niczem nie przesądza spraw co do których między rządami zachodzą różnice poglądów".

„Różnica poglądów" zachodzi jak wiadomo w kwestji wileńskiej. Dlatego to Waldemaras uzyskawszy od Polski zagwarantowanie granic Litwy, nie zagwarantował wzamian granic Polski...

St.

Staroklasyczne gimnazjum powinno być utrzymane

Uchwały zjazdu dyrektorów

KRAKÓW, 12.12. A. W. Wczoraj w Krakowie zakończył swe obrady *zjazd dyrektorów szkół średnich* okręgu krakowskiego. W wyniku dyskusji uchwalono szereg rezolucji, oświadczając się za *siedmioklasową szkołą powszechną, za 8-letniem gimnazjum*, którego podbudową byłaby czteroklasowa szkoła powszechna, za *utrzymaniem 8-klasowego gimnazjum staroklasycznego* i t. d. Po długiej dyskusji przyjęto projekt częściowego wprowadzenia gimnazjum pięcioklasowego.

Drugie z rzędu

Włamanie do „Głosu Narodu"

„Włamywacze" przeglądali wszystkie papiery

KRAKÓW, 12. 12. (AW). — Wczoraj w godzinach popołudniowych dokonano włamania do administracji „Głosu Narodu". Sprawcy dostali się do wnętrza przez wyważenie drzwi, poczem porozbijali biurka i poотwierali szuflady w stołach. Wszystkie papiery były najwdokładniej przeglądane. Wysokość szkód dotąd nie ustalono. Jest to w ostatnich czasach już drugie z kolei włamanie do administracji „Głosu Narodu".

Dzięki podżeganiom sowieckim

Południowe Chiny w gruzach

Straszne skutki wojny domowej

Nankin, który jeszcze przed kilku miesiącami był miastem kwitnącym, dziś robi wrażenie smutne i nędzne. Ulice, po których uwijały się niedawno jeszcze całe roje kulisów, śpieszących we wszystkich kierunkach, są dziś martwe. Ruch panuje jedynie na głównym placu, gdzie jednak tworzą go zbrojne oddziały chińskie, będące stale w pogotowiu wojennem.

Nankin stał się główną kwaterą chińskich nacjonalistów, którzy stąd czynią wypady przeciwko armji północnej Czangtsolina.

Handel i przemysł w Nankinie zamarły zupełnie. Bogaci chińczycy uciekli z miasta, albo też ukryli się przed rozpasanym żołdactwem.

A żołdactwo to jest naprawdę bardzo uciążliwe, grabi bowiem i rekwiruje wszystko. Nawet samych mieszkańców zmusza do noszenia za armją bagażów, broni i amunicji.

Rekwirowani dla tych celów biedacy pracują bez wynagrodzenia, niezawsze nawet władze wojskowe pomyślą o tym, by im zapewnić pożywienie.

Nic więc dziwnego, że każdy kryje się, gdzie może, by uniknąć tych trudów i przykrości.

Kupiectwo nigdy i nigdzie chyba nie czuło się tak źle, jak tutaj. Miasta ciągle zmieniają władców, a ponieważ każdy z nich ściąga wysoki okup, kupiectwo zostało doszczętnie zrujnowane.

Tylko miasto Hankeu nieco się ożywiło. Zawdzięcza ono wyzwolenie się z pod wpływów bolszewickich i uspokojenia się po wyjeździe Borodina i innych sowieckich agentów. Dziś już związki zawodowe bardzo tam przycichły, zwłaszcza od chwili, gdy się przekonały, że porządek bolszewicki dawał im większą jeszcze nędzę, zamiast przyczyniać się do jej złagodzenia.

Na szczęście jednak dla Chin można już dziś zaryzykować twierdzenie, że wpływy bolszewickie zaczynają tam bardzo szybko maleć. Dziś już wszystkie oddziały łączą się w jedno dla walki z gen. Fen-ju-hsiangiem, jedyną ostoją bolszewizmu.

Komu przysługuje prawo głosu?

Kto może być wybrany na posła lub senatora?

Prawo oddania głosu przy nadchodzących wyborach do Sejmu (t. zw. czynne prawo wyborcze) przysługuje w zasadzie każdemu obywatelowi Państwa, bez różnicy płci, który w dniu 5 grudnia b. r. miał 21 lat skończonych i przynajmniej od dnia 4 grudnia r. b. zamieszkuje w okręgu wyborczym, w którym ma jedynie prawo oddać głos.

Prawo oddania głosu przy nadchodzących wyborach do Senatu przysługuje w zasadzie również każdemu obywatelowi Państwa, bez różnicy płci, który w dniu 5 grudnia r. b. miał 30 lat skończonych i przynajmniej od dnia 5 grudnia 1926 roku zamieszkuje w okręgu wyborczym.

Z czynnego prawa wyborczego zarówno do Sejmu, jak i do Senatu, nie korzystają, a więc pozbawieni są prawa oddania głosu — wojskowi w służbie czynnej.

Ponadto z prawa wybierania do Sejmu i Senatu nie korzystają obywatele, podpadający pod jedną z poniższych kategorji:

1) ubezwłasnowolnieni (pozbawieni własnej woli w drodze wyroku sądowego) i upadli (dopóki trwa postępowanie upadłościowe);

2) pozbawieni przez wyrok sądowy władzy ojcowskiej, względnie rodzicielskiej (dopóki ta władza nie będzie im przywrócona);

3) prawomocnie skazani wyrokiem sądowym za przestępstwa, szczegółowo wymienione w ustawie z dnia 28 lipca 1922 roku, zawierającej ordynację wyborczą do Sejmu (skazani więc wyrokiem sądu I instancji, od którego założyli skargę apelacyjną, lub skazani nawet wyrokiem sądu II instancji, od którego odwołali się do Sądu Najwyższego — korzystają z prawa wybierania do Sejmu i Senatu).

Kto może być wybranym na posła lub senatora?

Każdy obywatel, nie wyłączając wojskowych w służbie czynnej, korzystający z czynnego prawa wyborczego, niezależnie od miejsca zamieszkania w kraju, lub zagranicą, który w dniu 5 grudnia r. b. miał skończonych lat 25 (do Sejmu) i lat 40 (do Senatu).

Państwowi urzędnicy administracyjni oraz sędziowie nie mogą być wybierani w tych okręgach wyborczych, w których pełnią służbę. Urzędnicy władz centralnych (ministerstw) mogą być wybierani w Warszawie.

Urzędnicy państwowi i pracownicy samorządowi, wybrani do Sejmu lub Senatu, otrzymują na czas trwania mandatu urlop bezpłatny. Ministrowie, podsekretarze stanu i profesorowie wyższych uczelni mogą łączyć sprawowanie urzędu z mandatem do Sejmu lub Senatu.

Wojskowi w służbie czynnej, wybrani do ciał ustawodawczych, zostaną na czas trwania mandatu przeniesieni w stan nieczynny.

Uchwały Związku Ludowo-narodowego

W niedzielę obradowała w Warszawie Rada Naczelna Związku Ludowo - Narodowego, która po kilkugodzinnych obradach powzięła następujące uchwały:

Rada Naczelna Zw. lud. - nar. powzięła wczoraj następującą uchwałę:

„Rada Naczelna Związku Ludowo - Narodowego, powołując się na swoje uchwały programowe z dnia 16 października b. r., podkreśla przełomową doniosłość obecnego okresu, który w zbliżających się wyborach zdecyduje o Konstytucji, o wewnętrznym ustroju państwowym, a tem samem o całej przyszłości Rzeczypospolitej Polskiej.

Rada Naczelna Zw. Lud. - Nar. wita z największem uznaniem i głęboką czcią doniosły głos episkopatu polskiego, który, w pełnem docenieniu wagi obecnych wyborów, zwrócił się do naszego ogółu katolickiego i narodowego z gorącem wezwaniem do zgodnego, zwartego przeciwstawienia się żywiołom wywrotowym, rozkładowym żywiołom wrogo usposobionym wobec Kościoła Katolickiego i narodu polskiego.

Rada Naczelna Zw. Lud. Nar., stojąc na gruncie listu pasterskiego episkopatu, oświadcza się za przeprowadzeniem wyborów przez zjednoczony obóz narodowy, świadomy nietylko celu, do którego zmierza, ale i konieczności przeprowadzenia doboru charakterów i kwalifikacyj, niezbędnych dla spełnienia przez przyszły Sejm czekających go wielkich zadań".

PIELĘGNOWANIE RĄK.

Skóra rąk zdradza starzenie się. Celem zapobieżenia marszczeniu ich i wyrównania nieświeżości, nie wystarcza wcieranie byle jakiego kremu. Wskazane jest masowanie od końców palców ku górze ożywczym kremem „Oxa" D-ra Lustra, poczem kąpie się ręce w gorącej wodzie i zmywa tłuszcz delikatnem mydłem np. neutralnem D-ra Lustra.

Na licytację wystawiono

Klejnot przynoszący nieszczęście

Jest to pamiątka po cesarzu Brazylji

Don Pedro I

W Londynie wystawiono na licytację przepyszny klejnot w kształcie krzyża, usiany czarnemi djamentami. Posiada on nietylko olbrzymią wartość materjalną, lecz jest również bardzo cenną pamiątką historyczną.

Swego czasu był on własnością cesarza Brazylji, Don Pedra I (1798—1834). Władca ów założył mnóstwo szpitali w Brazylji, to też cała suma sprzedażna — w myśl życzenia obecnego posiadacza klejnotu — ma być przeznaczona na budowę wielkiego szpitala dla kobiet.

Don Pedro I przekonany był, że klejnot przynosi mu szczęście i chroni od zamachów. Gdy jednak ścigać go zaczęły niepowodzenia wyobraził sobie, że on to właśnie jest sprawcą jego klęsk. To też podarował go jednemu z doradców, bogatemu kupcowi z Rio de Janeiro.

Wkrótce potym kupiec utonął podczas katastrofy okrętowej w drodze do Portugalji. Po jego śmierci klejnot przeszedł na własność najstarszej córki kupca.

Na niej przesądy co do klejnotu sprawdziły się, bo mąż młodej kobiety został zamordowany na przedmieściu stolicy.

Rodzina młodej wdowy nie miała wcale ochoty przechowywania nadal klejnotu, podarowała go więc klasztorowi, gdzie klejnot pozostał lat kilkadziesiąt.

Od klasztoru odkupił go cesarz don Pedro II. Gdy cesarz ten został strącony z tronu wiara w złowróżbność klejnotu utrwaliła się.

Don Pedro II podarował go jakiemuś portugalczykowi, ten jednak bardzo był przesądny i natychmiast wyzbył się klejnotu.

Od tego czasu klejnot ten stale był w posiadaniu anglików. Lecz już ta okoliczność, iż jego posiadacz obecny chce zachować swe nazwisko w tajemnicy, świadczyć się zdaje, że i teraz jeszcze przepiękny klejnot jest zwiastunem wielkich niepowodzeń.

Co kraj to obyczaj

List nie został doręczony

z powodu złych psów adresata

Gdy pewna dama japońska, doszedłszy do wniosku, że poczta doręcza jej zbyt wiele listów miłosnych, odmówiła ich przyjmowania, zarząd poczty wytoczył jej proces.

W ostatnich czasach listowi z Osaka skarżyli się, że w pewnych domach przy doręczaniu listów napadały na nich psy. Na to dyrektor poczty, zlecił listowym zaopatrzyć się w słodkie pieczywo, którym można było by powściągnąć złość psów, a nawet powoli zaprzyjaźnić się z niemi.

Po paru próbach listowi odpowiedzieli, że psy te lepiej są żywione od nich, wobec czego piernik czy ciastko nie robi na nie najmniejszego wrażenia.

Ponieważ poczta nie mogła się uporać w inny sposób z właścicielami złych psów, obecnie wszystkie posyłki wracane są z dopiskiem: nie zostało doręczone z powodu złych psów adresata.

Robota na dwa fronty

Intrygi delegacji sowieckiej w Genewie

i herbatki u ich żon

Paryż w grudniu.

Obecna sesja genewska, 48-ma już z kolei, poprzedzona zebraniem się Komisji rozbrojeniowej zapowiadała się od samego początku jako specjalnie burzliwa. A tymczasem wszystkie niemal wiadomości, przychodzące z nad jeziora lemańskiego są teraz bardzo optymistycznie nastrojone. Główną atrakcję stanowiła oczywiście dotychczas *delegacja bolszewicka*. Element kobiecy nie był zaś w Genewie bezczynnym gdyż zarówno pani *Łunaczarska* jak i pani *Litwinow*, należąca podobno do *konserwatywnej rodziny angielskiej*, starały się zebranym tam politykom i dziennikarzom uprzyjemnić czas, *urządzając herbatki i dyplomatyczne śniadania*, albo też intymne obiady. A tymczasem ich mężowie prowadzili zakulisową robotę, która doprowadziła wreszcie do widzenia się *p. Chamberlain'a z p. Litwinowem.*

Przygotowanie tego spotkania było bardzo pracowite. Inicjatywa jego wyszła naturalnie od Sowietów, a mieli im tylko podobno dopomóc *niektórzy dziennikarze angielscy* oblegając formalnie w hotelu przedpokój, prowadzący do apartamentów przedstawiciela angielskiego. Niemałą też rolę w tem widzeniu odegrał telefon do którego jednakowoż od czasu sławnej afery p. Leona Daudet'a politycy i wogóle czynniki odpowiedzialne odnoszą się z *ogromną nieufnością.*

Spotkanie to nie doprowadziło do żadnego *konkretnego rezultatu.*

To jednakowoż niepowodzenie delegata Sowietów, nie przeszkodziło temu ostatniemu powiedzieć, przy odjeździe, iż był bardzo *zadowolony z pobytu w Genewie*, gdzie zamierza powrócić, żeby asystować przy dyskusjach nad *problematem bezpieczeństwa.* Co więcej, p. Litwinow wsiadając do pociągu miał dorzucić, że odjeżdża *„uspokojony, ponieważ wojna między Polską a Litwą została zażegnana!"*

W kołach dobrze poinformowanych mówią, że na zajęcie tego pokojowego stanowiska Sowietów miał wpłynąć p. Stresemann w czasie przejazdu przez Berlin delegacji bolszewickiej, uważając, iż jeszcze nie nadeszła chwila odpowiednia energicznego wygrywania Litwy przeciwko Polsce. To też, jak słusznie pisze p. Jacques Bainville, znany publicysta, należy od strony Bałtyku, który dzisiaj przedstawia się jako nowe Bałkany, postępować z ogromną ostrożnością, trzymając się tej pewnej zasady, że Francja ma Polskę za sprzymierzeńca, a także tej drugiej, niemniej pewnej, że w tych to właśnie okolicach nic dotąd nie potrafiło zerwać porozumienia Niemiec ze Sowjetami.

Miał 42 dzieci

To go uratowało od wyroku sądowego

W stanie Wyoming (St. Zjednoczone) stanął niedawno przed sądem pewien francuski farmer, nazwiskiem Chaves; był on oskarżony o to, że w czasie sprzeczki ze swym krajowcem bardzo dotkliwie poturbował go nożem.

Oskarżony prosił przewodniczącego rozprawy o pozwolenie sprowadzenia do sądu dzieci, które miały wydać pochlebne o oskarżonym świadectwo i stanąć jako świadkowie jego niewinności.

Wkrótce po otrzymaniu tego pozwolenia przez oskarżonego zajechały jego dzieci dwoma samochodami ciężarowemi, było ich bowiem, jak się okazało, 42! Sąd i wszyscy obecni na rozprawie zdziwieni byli niepomiernie. Miało to jednak dla oskarżonego świetny skutek bo ledwo zdołano stwierdzić, że wszystko to naprawdę są dzieci Chaves'a, przewodniczący oświadczył, iż człowiek, który tak wielkie poniósł zasługi dla państwa, wychowując rzeszę obywateli, nie może być skazany. Nakazał wobec tego natychmiastowe zwolnienie oskarżonego, który z całą dzieciarnią ruszył do domu. Chaves skończył lat 70 i miał trzy żony.

MORSKI 44)

Wyspa tortur i śmierci

Błota Karelskie. — W topieli. — Niezwykłe zjawisko. — Pożar szałasu

Przekraczając strumienie, zwały olbrzymich drzew poprzewracanych przez burzę, grzęznąć w bagnach leśnych, nad ranem dwudziestego drugiego maja wyszliśmy na skraj puszczy. Przed nami na prawo i lewo roztaczały się olbrzymie przestrzenie błot. Były to słynne, nieprzebyte błota karelskie.

Zatrzymaliśmy się mimowolnie przed tym groźnym, a zarazem ponurym widokiem. Każdy z nas w milczeniu ważył i obliczał swe siły. Otrząsnąwszy się z przygniatającego uczucia zdecydowanym krokiem wszedłem w błota. Za mną pośpieszył rotmistrz B. i reszta.

Przewidując możliwe zapadnięcie się któregoś z nas w zdradliwej topieli — poleciłem iść po dwuch, by jeden drugiemu mógł przyjść z pomocą w razie wypadku. Posuwaliśmy się bardzo wolno, gdyż trzeba było wybierać miejsca najbardziej porośnięte trawą. Nieraz stanąwszy przed bezdenną topielą trzeba było wracać, szukać możliwych przejść dla ominięcia topieli z jej prawej lub lewej strony.

Nierzadko spotykało się wysepki mające po kilka stóp średnicy, z jakiemś skarłowaciałem drzewkiem. Od jednej wysepki do drugiej ciągnął się między trzęsawiskami pas dość silnie powiązanych traw, któremi szliśmy już pewniej. Mimo mej przestrogi trzymania się razem już po kilku godzinach drogi rozciągnęliśmy się na kilka wiorst. Rotmistrz B. i ja będąc dobrymi piechurami szliśmy naprzód.

Szliśmy stale zanurzeni w błocie po kostki, a nieraz po kolana. Zdarzało się, że zapadaliśmy się i głębiej, tak że nie było między nami ani jednego któryby nie był zanurzony powyżej pasa. Mimo więc słońca, ogrzewającego nas z góry zimno przenikało nas do głębi. Po pewnym czasie takiej uciążliwej drogi, dostrzegliśmy z rotmistrzem B., z którym stale szedłem, na południowym zachodzie wrzynający się w błota pas lasu. Mając już dość tej obmierzłej topieli skierowaliśmy się w tym kierunku.

Zbliżając się do tego lasu, poczułem, że ogarnia mnie idące od nóg lodowate zimno. To samo poczuł rotm. B. I w naturze zaczęło się dziać coś niezwykłego. Słońce się gdzieś schowało ustępując miejsca ciemnym chmurom, które szybko pokryły całe niebo. Przeczuwając coś groźnego, bo nieznanego nam przyśpieszyliśmy, by jaknajprędzej dostać się do lasu. Jakoż po półgodzinie stanęliśmy na twardym skalistym gruncie. Towarzysze nasi znajdowali się jeszcze tak daleko, że byli widoczni jako poruszające się małe punkciki. Po spatrolowaniu lasu doszedłem do wniosku, że znajdujemy się w jego szyi dwuwiorstowej szerokości wysuniętej daleko w błota. Wybraliśmy odpowiednie miejsce na obóz, zasłonięte skałami od wiatru, rozpaliliśmy ognisko, poczem udaliśmy się na brzeg lasu, by nie dopuścić do ewentualnego zbłądzenia naszych towarzyszy.

W zabranym u dróżnika czajniku ugotował nam kozak nasz kaszę, którą po omaszczeniu słoniną zajadaliśmy z wielkim apetytem. Podczas jedzenia powiał lekki północny wiatr i posypał się śnieg. Będąc pod wrażeniem czegoś nieoczekiwanego zerwałem się z okrzykiem „szałas". Nie zdążyliśmy zarzucić dachu, jak zerwał się wicher północny jakiś wściekły i posypał się gęsty duży śnieg.

Rozpoczęła się burza śnieżna zwana „purga". Skuleni drżący z zimna siedzieliśmy przytuleni jeden do drugiego w naprędce zbudowanym szałasie, z nadzieją, że burza jak nagle przyszła tak odejdzie. Przysuwając co chwila ognisko do szałasu nie zauważyliśmy, że dach stopniowo wysycha od gorąca. Nagle w mgnieniu oka cały stanął w płomieniach. Zdążyłem jedynie ocalić karabiny i amunicję pozostawiając resztę dobytku pastwą płomieni. Cztery dni i noce trwała purga. Śnieg zasypał wszystkie wgłębienia terenowe, pokrył błota uniemożliwiając nam dalszą drogę, bez narażenia się na śmierć, czyhającą z bezdennych topieli.

Mieliśmy do wyboru, albo zaczekać na stopnienie śniegu i pójść dalej błotami, albo wyruszyć zaraz lasami. W pierwszym wypadku wobec przyboru wody mało było szans przejścia, w drugim — wobec zgnięcia przez bolszewików posiłków, należało się liczyć ze spotkaniem na każdym kroku pogoni.

(D. c. n.)

„Baronowa" Motyczyńska zapłaciła

1200 złotych za kolację

ratując honor trzech adonisów

We wczorajszym numerze pisalismy o aresztowaniu Katarzyny Motyka, córki praczki z Galicji, która odgrywając naprzemian rolę studentki, obywatelki ziemskiej, sanitarjuszki wreszcie baronowej i hrabianki dokonała całego szeregu oszustw i szantaży na wielką skalę.

W trakcie dochodzeń policyjnych wychodzą na jaw coraz to nowe szczegóły, charakteryzujące aresztowaną Motykę, false Motyczyńską, jako niezwykle wyrafinowaną i sprytną hochstaplerkę, umiejącą w wielu wypadkach nawet stracić, byle zaimponować otoczeniu.

Okazuje się, że „baronowa" miewała czasami i „szeroki" gest.

Na jednym z balów w ubiegłym karnawale zalotna Katarzyna poznała trzech młodzieńców, którzy, towarzysząc jej w tańcu, zaprosili ją w czasie balu na przekąskę do jednego z najwytworniejszych dancingów stolicy.

„Baronowa" ofertę przyjęła. W parę minut później Motyczyńska wraz ze swymi adoratami zajęła w sali dancingowej jeden ze stolików.

Na zlecenie młodzieńców na stole zjawiła się skromna przekąska. Wtedy Motyczyńska zrobiwszy niezadowolony grymas skinęła ze swej strony powtórnie na kelnera i zamówiła: kawior, ryby, koniak, czarna kawa, likiery, torty, szampan, torty, szampan... szampan.

Młodzieńców przeszło mrowie. Ucztowano pierwszorzędnie. Podczas gdy młodzieńcy, trącając się porozumiewawczo, z widocznem roztargnieniem kosztowali podanych smakołyków, czy szampańskiego, Katarzyna zderzała w kieliszy swoich kompanów z giestem wielkopańskim.

Gdy czwórca szumiało już do brze w głowie i wokół zabawa sięgała zenitu, „baronowa" jak by od niechcenia odezwała się do młodzieńców.

— Opuściłabym już ten lokal...

Wśród jej towarzyszy zapanował widoczny niepokój. Spoglądali na siebie, jakby chcąc wyczuć czy wspólne kieszenie będą w stanie pokryć rachunek. Niestety łączna kwota jaką zdążyli „pod stołem" zebrać kawalerowie, nie wynosiła nawet jedynej trzecie wysokości rachunku. Katarzyna to zauważyła.

— Nie martwcie się panowie ja to ureguluję. — To rzekłszy rzuciła na stół wyjęte z torebki 1.200 złotych — całą należność.

Doznuani zdrętwieli.

W tej chwili dumna „hrabina" wstała i ze słowami — jestem „baronowa" Motyczyńska, radzę panom szukać na drugi raz fortunniej towarzystwa"... — opuściła lokal bez pożegnania się z przygodnymi towarzyszami.

Jak widać Katarzyna Motyka miewała czasami i „szeroki" gest".

Na drodze do normalnych stosunków z Niemcami

Poważny krok naprzód

Konferencja gospodarcza polsko-niemiecka w Berlinie

Dnia 6 i 7 b. m. w salonach berlińskiego Kaiserhofu odbyła się konferencja przedstawicieli sfer gospodarczych Niemiec i Polski. Konferencji, która miała miejsce na zaproszenie Związku Przemysłu Niemieckiego, przewodniczył poseł na Reichstag p. Frohwein. Polskiej delegacji przewodniczył p. prezes Żychliński.

Poseł Frohwein, zagajając posiedzenie podkreślił konieczność uregulowania wzajemnych stosunków przez zawarcie traktatu handlowego, oraz zadania sfer gospodarczych, ażeby nie wyprzedzając rokowań urzędowych o traktat, wyjaśnić istniejące różnice oraz drogi do ich usunięcia.

Prezes Żychliński, odpowiadając na powyższe przemówienie, podziękował za zaproszenie oraz w imieniu delegacji polskiej wyraził gotowość wymiany poglądów.

Następnie bar. von Simson wygłosił referat o sytuacji gospodarczej Niemiec w związku z przyszłym traktatem, a dyrektor Związku Cukrowni Wielkopolskich p. Drzałdżyński obszerny referat o sytuacji gospodarczej Polski. Przemówienie to wywarło na przedstawicielach przemysłu niemieckiego wielkie wrażenie, gdyż był to pierwszy głos poważny i bezstronny, jaki do nich dotarł. Niemieccy delegaci nie ukrywali, że dotychczasowe informacje o sprawach polskich czerpali przeważnie z prasy, która sprawy przedstawiała tendencyjnie ze zrozumiałych pobudek politycznych.

Przemawiali jeszcze pp. hr. Kayserlingk, Kastl, Pluciński i Janusz ks. Radziwiłł, poczem wyłoniono komisję przemysłową pod przewodnictwem pp. Staeblera i inż. Nekandy Trepki oraz rolniczą pod przewodnictwem pp. hr. Kayserlingka i Plucińskiego.

Tematem drugiego dnia konferencji plenarnych były referaty przewodniczących komisji o przebiegu obrad w komisjach. Konferencję zamknęło przemówienie p. Froweina oraz Prezesa Żychlińskiego, który dziękując za doznaną gościnność zaprosił członków delegacji niemieckiej na następną konferencję, która się odbędzie 27 i 28 stycznia w Warszawie.

Wieczorem pp. Olszowscy podejmowali w salonach poselstwa polskiego. Raut wydany przez pp. Olszowskich dla członków konferencji, zgromadził w salonach Poselstwa Polskiego około 300 przedstawicieli niemieckich sfer politycznych, gospodarczych i towarzyskich Berlina.

Akcja ABC o tanie własne letniska dla inteligencji

Zatacza coraz szersze kręgi

Jakie tereny nadają się na letniska dla inteligencji

Akcja ABC o tanie własne letniska dla pracującej inteligencji zatacza coraz szersze kręgi.

Redakcja otrzymuje liczne zapytania osób zainteresowanych. Nadeszły również nowe zgłoszenia terenów.

Nie wszyscy jednak zdają sobie dokładnie sprawę z tego, jaką akcję miało ABC na myśli. Ażeby uniknąć zbędnej korespondencji raz jeszcze wyjaśniamy.

Uważamy, że prawdziwą ostoją bytu każdej rodziny jest posiadanie własnego kawałka ziemi, a na nim domku mieszkalnego, choćby najskromniejszego.

Dom, na własnej posiadłości ma służyć w pierwszym rzędzie na letnisko, ewentualnie, po osiągnięciu przez jego właściciela emerytury, na stałe mieszkanie.

Teren, na jakim ma powstać przyszłe letnisko, względnie miasto - ogród, musi być zdrowy, nie być zbyt odległym od Warszawy, powiedzmy w promieniu 60 kilometrów, mieć dogodną stałą komunikację, wreszcie... musi być tani i do nabycia na dogodne spłaty.

Otrzymaliśmy kilka ofert na tereny położone bardzo blisko Warszawy, niestety cena za parcele przekracza znacznie zasoby finansowe przeciętnej rodziny pracownika umysłowego. Oczywiście dobrze byłoby mieć domek własny, do którego prawie tramwajem można dojechać, ale po pierwsze to nie byłoby już letnisko, a następnie cena placu wykluczyłaby myśl o wybudowaniu na nim domu.

Na tę okoliczność zwracamy specjalną uwagę tych, którzy mając odpowiednie tereny na letnisko, chcieliby przystąpić z wszczętej przez ABC akcji, ... [illegible] je zgłosić.

ANTONI MARCZYNSKI 70)

ŚWIAT W PŁOMIENIACH

(POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI)

Alinka trzepła „Bartka" leciuteńko szpicrutą. Nie spodziewał się takiego afrontu i pomknął jak strzała.

— Przyszło co?

— Cała kupa, panienko — odparł Stefek zdaleka, podnosząc w górę wypchaną solidnie torbę.

— Dawaj.

Poszukała niecierpliwie kluczyka w kieszeni futrzanej kurtki, odebrała torbę z rąk ziębniętego wyrostka i odemknęła zameczek.

— Obo... Paczka książek z „Roju"... Zocha się ucieszy. Będzie miała co czytać przez dobry tydzień, no bo ja to połknę za dwie noce jak nic — monologowała, ważąc w ręce paczkę, zawierającą cztery lub pięć książek. Potem zabrała się do przejrzenia poczty. Nie otwierała listów oczywiście, lecz poznawszy adresata po piśmie, lub stampili wkładała odnośną kopertę z powrotem do torby. Nie było nic ciekawego, nie było listu, którego oczekiwała niecierpliwie. Wyraz zawodu, rozczarowania odmalował się dobitnie na wyrazistej twarzyczce Alinki, kiedy w dłoni pozostały tylko cztery listy. — Składnica Kółek Rolniczych, — czytała nagłówki półgłosem — Starostwo... Zieleniewski Kraków, to w sprawie gorzelni, wreszcie: Powiatowa Kasa Chorych... uhum... to rachunek... i nic więcej... Aha, jeszcze gazety... Może tam się co zawieruszyło.

Przerzuciła paczkę czasopism pobieżnie i bez wielkiej nadziei, że tam jeszcze coś znajdzie. Nagle wydała okrzyk radości. Z pod szerokiej opaski jakiegoś tygodnika ilustrowanego wysunął się róg koperty. Poznała natychmiast format, kolor i drwe litery energicznego męskiego pisma.

— Stefek. Zabierz to wszystko i oddaj pani dziedziczce. Powiesz żeś mnie tu spotkał, że wrócę za pół godziny.

Odesławszy chłopca z całą przesyłką poczty, pomniejszoną o ten jeden list upragniony, zdjęła pośpiesznie rękawiczkę, rozdarła kopertę i zaczęła czytać:

Berlin, dnia 30 grudnia.

Alinol

Drgnęła. Nie była pewna, czy drgnęła skutkiem zimna, czy zmroził ją chłodny wstęp listu Henryka Wirtha. Dotychczas pisywał: „Najdroższa Alinko", lub „Kochany i rozkoszny mój Dzieciaku", albo jeszcze inaczej, lecz nigdy w ten sposób. — Czy się gniewa o co? Przecież mój ostatni list był taki serdeczny, taki tkliwy. Rozpisałam się, pamiętam, na cztery arkusiki — pomyślała i tknięta jakiemś niedobrem przeczuciem czytała jednym tchem dalej:

„Twój list z życzeniami świątecznemi sprawił mi ogromną przykrość. Nie byłbym nigdy przypuścił, że jesteś taką szowinistką. Patrjotyzm musi mieć swoje granice. Ja także kocham gorąco moją Ojczyznę, lecz nie posunąłbym się nigdy do tego, by Jej wrogów oblewać kubłami takiej nienawiści, jak Ty, to czynisz, Alino. Pełne patosu frazesy o „barbarzyństwie hord azjatyckich, które należałoby wytępić do nogi" są dobre dla jakiegoś narodowego dzienniczka, lecz w ustach młodej panienki brzmią wręcz niesmacznie.

I co według Ciebie jest owem „straszliwem barbarzyństwem?"... To, że samoloty bolszewickie obrzuciły bombami z oślepiającym gazem kilka pogranicznych miasteczek. A moim zdaniem było to tylko ostrzeżenie dla polskich militarystów, że należy się wyrzec imperjalistycznych zachcianek, że dalej czas już zaprzestać nieludzkiego tępienia komunistów w kraju. Czyż to nie jest właśnie największym barbarzyństwem, jeśli się prześladuje własnych obywateli za takie czy owakie przekonania polityczne? Gdzież jest owa przereklamowana polska tolerancja?

Otóż gdyby Twoi rodacy wyciągnęli odpowiednią naukę z lekcji udzielonej przez „barbarzyńców", nie byłoby doszło z pewnością do zbombardowania Warszawy i do wojny.

W dalszym ciągu Twego listu ciskasz gromy potępienia na metody wojny współczesnej. I znowu się z Tobą nie zgadzam. O ileż większem barbarzyństwem były dawne wojny trzydziestoletnie, siedmioletnie, lub choćby czteroletnia ostatnia, wywołana przez konkurencyjną zazdrość Anglji i francuską chęć odwetu za r. 1870. Jak nazwać to mordowanie kilkunastu miljonów żołnierzy na froncie, to maltretowanie kilkudziesięciu miljonów ludności na tyłach.

Tego już nie będzie obecnie. Kilka ataków z powietrza na wielkie miasta, gdzie schowani za piecem siedzą waleczni militaryści, wytrucie gazami kilkudziesięciu tysięcy pasibrzuchów, którzy się od frontu potrafili wykręcić, sprawi, że wojna trwać będzie conajwyżej tygodnie i oszczędzi życie miljonom ludzkich egzystencji.

Wojna chemiczna, Alino przez swoje rzekome okrucieństwo jest największym kulturalnym nabytkiem ludzkiego genjuszu! To przyzna każdy, prócz szowinistów. Dla tych każda klęska będzie barbarzyństwem, a sukces zdobyty temi samemi metodami, będzie bohaterstwem.

(D. c. n.)

WIADOMOŚCI Z PODHALA

Czy „zwycięski program"

Od p. Dr. Stefana Góry otrzymaliśmy list, który poniżej in extenso zamieszczamy nie „na podstawie obowiązującego prawa prasowego" jak się w swym liście p. Dr. Góra wyraża, gdyż nie posiada on wymaganych cech, lecz jako artykul dyskusyjny, przyczem zastrzegamy sobie danie odpowiedzi w jednym z najbliższych numerów
Redakcja Podhalańska ABC.

Szanowna Redakcjo!

Na podstawie obowiązującego prawa prasowego proszę o zamieszczenie w piśmie WPanów w jednym z najbliższych dwóch numerów na stronicy zatytułowanej „Wiadomości z Podhala" następującego sprostowania:

„W numerze 330 pisma ABC zatytułowanego „Zakopane Krynica" czwartek 1 grudnia 1927 roku, na stronicy szóstej pod ogólnym tytułem „Wiadomości z Podhala" a pod szczegółowym tytułem „Zwycięzki program", zamieścili WPanowie wiadomości, które o ile mnie dotyczą, mijają się z prawdą.

W szczególności:

1) Nieprawdą jest, że na odczycie posła Kozłowskiego na temat „Gmina czy Klimatyka, wystąpiłem w obronie tej ostatniej, a przeciw Radzie Gminnej, podczas gdy obecnie w tej samej sali i z tej samej sceny oświadczyłem się imieniem nie tylko własnem, ale całego „obkroju" zupełnie stanowczo za zniesieniem Klimatyki a oddaniem całej administracji Zakopanego w ręce jednego gospodarza: Rady Gminnej. Natomiast prawdą jest, że na odczycie Posła Kozłowskiego na temat „Gmina czy Klimatyka" oświadczyłem się za powierzeniem zarządu Klimatyką Radzie Gminne; i za tym wnioskiem głosowałem, a natomiast interpelowałem jedynie Posła Kozłowskiego, żądając od niego wyjaśnienia, na czem polega ówczesny konflikt pomiedzy zarządem Gminy a Komisją Klimatyczną, która w swojej większości składała sie właśnie z reprezentantów Rady Gminnej, i czy te konflikty, które poseł Kozłowski przytaczał jako dowód szkodliwości dualizmu władz Zakopanego, nie powtórzą się w rozmiarach szkodliwych dla Uzdrowiska, także w Wydziale Uzdrowiskowym Rady Gminnej. Również prawdą jest, że już wówczas zaznaczyłem konieczność ustalenia statutu uzdrowiskowego w związku z przejęciem agend Klimatyki przez Gminę. Dalej prawdą jest, że gdy na tymże zebraniu Poseł Kozłowski na poparcie swej tezy przytoczył uchwały znanej ankiety na temat rozbudowy Zakopanego, postawiłem wniosek, aby uchwałę o przekazaniu klimatyki Gminie uzupełnić słowami powołującemi się na wyniki ankiety, w rezultacie czego okazało się, że przytoczona przez posła Kozłowskiego cytata była niezupełna i zmieniała zupełnie sens uchwały. Wreszcie prawdą jest, że zupełnie to samo stanowisko zająłem obecnie, oświadczając się za oddaniem Klimatyki Gminie i również nie żądając równoczesnego powołaia do życia statutu uzdrowiskowego, któryby z jednej strony zapewniał dostateczną kontrolę nad zarządem Uzdrowiska — z drugiej jednak strony ustalał niewątpliwy zakres działania Gminy a tem samem dawał jej stosowną swobodę ruchów w Zarządzie uzdrowiskiem.

2. Nie jest prawdą jakobym kiedykolwiek twierdził, że ustąpienie „bajratu" było klęską samorządu. Natomiast prawdą jest, że z chwilą gdy Radzie przybocznej Komisarza Rządu odebrano atrybucje w Zarzadzie Uzdrowiskiem wówczas Rada Przyboczna (za wyjątkiem posła Kozłowskiego i dyr. Mochnackiego) złożyła swoje mandaty, uważając, że rozdział atrybucji miedzy Komisarza Gminnego a klimatycznego jest właśnie dla idei połączenia Klimatyki z Gminą szkodliwym, a pozostanie Rady Przybocznej przy tak ograniczonych funkcjach mogłoby być poczytane za bierną zgodę czynników obywatelskich na rozdział Klimatyki od Gminy. Gdybym ustąpienie bajratu uważał za klęskę samorządu, z pewnością ani ja ani żaden z mych kolegów w Radzie przybocznej nie byłby złożył mandatu.

3. Nie jest prawdą, jakoby „mandaty bez wyboru" podobają się niektórym, co z układu całego artykułu zdaje się i mnie dotyczyć, natomiast prawdą jest, że kontrolę nad gospodarką gminną przez czynniki obywatelskie, choćby nawet nie pochodzące z wyboru uważam za stan korzystniejszy od braku kontroli, oczywista pod założeniem, że stan ten nie wpływa na odroczenie restytucji samorządu, jak rówież prawdą jest, że myśl o „nowym bajracie" stanowczo odrzuciłem, pozostawiając pole do dalszej pracy Radzie Przybocznej, stopniałej obecnie tylko do dwóch członków pochodzących również z nominacja a nie z wyboru.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego poważania, jak również proszę przyjąć do wiadomości, że zamieszczenia powyższego sprostowania(!) domagać się będę stojącymi mi do dyspozycji środkami prawnymi.

Dr. S. Góra

Michał Chymicz z Drohymyśla zgubił książeczkę wojskową P. K. U. Gródek Jagiell. którą unieważnia.

Działalność miejsc. Tow. św. Wincentego à Paulo

W Zakopanem istnieje koło Towarzystwa św. Wincentego a Paulo. Działalność tego towarzystwa na obszarze ziem polskich jest aż nadto znaną, by trzeba o jego cichej a owocnej pracy szeroko się rozpisywać. Mimo to trzeba wspomnieć, że niejedną jednostkę, która bez własnej winy wpadła w skrajną nędzę Towarzystwo uratowało, a ilu starców wdów i sierot wspomaga, o tem mogłaby powiedzieć dopiero statystyka tej nędzy. Na jej podstawie ci o twardych sercach a dostatnio żyjący, widząc tą smutna rzeczywistość, przerazili by się i sięgnęli do kieszeni, by dać pomoc tym nieszczęśliwym.

Na terenie Zakopanego żyje przeszło sto osób, które zgłaszają się po wsparcie, do Towarzystwa a jest równocześnie tylko setka członków płacących miesięcznie po 1 złotym składki, czyli że wypada akurat po 1 złotym wsparcia na osobę. I gdyby nie dary często hojniejsze od tych osób, które umieją odczuć nędzę współbraci, gdyby nie ofiarność członków zarządu, który w razie pustek w kasie, jak to ma miejsce obecnie, z własnych kieszeni pustki te wypełnia działalność towarzystwa musiałaby być zlikwidowaną.

Powstaje samo przez się pytanie, czy my naprawde nie odczuwamy nędzy, czy nie widzimy słaniających się z głodu starców i dzieci, czy nie umiemy czytać we wzroku tych biedaków tej cichej a pokrytej łzami rezygnacji lub tępego bólu wywołanego u nich widokiem luksusowych zabaw ludzi zamożnych. Mam wrażenie, że ci zamożni wsparliby chętnie usiłowania i prace towarzystwa, gdyby im na to zwrócono uwagę.

Dlatego w imieniu stowarzyszenia, jako przewodniczący Komisji Rewizyjnej apeluję do serc litościwych a chętnych, by wstąpili w szeregi stowarzyszenia.

Wpisy przyjmuje przew. p. Korosteńska, do której należy się zwrócić kartą korespondencyjną, oświadczając chęć wstąpienia do towarzystwa.

Adres: Emilja Korosteńska willa „Stokrotka" ul. Chałubińskiego.

Kupski

przew. Kom. Rew. Stow. św. Wincentego a Paulo

Skorowidz Zakopiański

Gdzie się należy ogłaszać, by reklama była skuteczną, gdzie można się informować?
Biuro „ESPE" Krupówki 51, I-e piętro.

LEKARZE:

Dr. Szymon Papier, chor. skórne, wener. i kosmetyka. Kościeliska 2.

DR. L. KOTULSKI Krupówki róg Witkiewicza ordynuje w chor. wewnętrznych i kobiecych. Stosuje odmę sztuczną.

ARCHITEKCI:

Inż. F. Kopkowicz, Biuro arch. budowlane, Zakopane, Kamieniec, tel. 157.

GODNE POLECENIA HOTELE I PENSJONATY:

„BOREK", ul. Jagiellońska. D-rowej Kuczewskiej. Opieka lekarska. Pokoje słoneczne Doskonała kuchnia.

Grand Hotel „STAMARY", hotel pensjonat Luksus, położony we wspaniałym parku, centrum uzdrowiska, obszerne pokoje i apartamenta.

„ORLĄTKO" pensj. murowany kptnowej Sawiczowej, droga Nowotarska. Pokoje ciepłe, kuchnia wykwintna.

GDZIE SIĘ UBIERAĆ?

L. WILLINGER, Krupówki Spec. ubrania sportowe.

SANATORJUM dla chorób piersiowych im. d-rów Dłuskich w Zakopanem, pod nowem kierownictwem lekarskiem d-ra **Witolda Mocarskiego** długoletniego asystenta kliniki prof. d-ra Glużińskiego.

Bezkonkurencyjne warunki klimatyczne. Stosowanie najnowszych metod leczniczych.

KINO

PROGRAM KIN

na poniedziałek, dn. 12 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

CASINO (Nowy Świat 50).
„Krwawa Litera".
CAPITOL (Marszałkowska 125).
„Pat, Patachon i wieloryb".
COLOSSEUM (Nowy Świat 19).
„Szalona noc".
CORSO (Wierzbowa 7, tel. 239-32).
„Verdun".
FILHARMONJA (Jasna nr. 5).
„Jego pierwsza kobieta".
MEWA (Hoża 3b, przy Marszałkowskiej)
„Pat i Patachon". Występy artystów
MIEJSKI (Długa 25)
„Tajemnica Kopalni Złota" i „Niebezpieczny Pocałunek".
stów.
MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26)
„Wesoła wdówka". Występy arty-
PAN (Nowy Świat 40, tel. 237-40)
„Verdun"
STYLOWY (Marszałkowska 112).
„Generał" arcywesoła komedja z Buster Keaton w roli głównej.
SPLENDID (Galerja Luksemburga).
„Córka Szatana".
TOMBOLA (Marsz. 34).
„Czarny pirat".
URANIA (Krak. Przedm. 56).
„Indyjski grobowiec"
WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301-001)
„Grzesznica".

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61)
„Niewolnica z Szanghaju".
CZARY (Chłodna 29).
„Skandal w Petersburgu".

WOLA.

ITALIA (Wolska 32).
„Niewolnica z Szanghaju". Występy artystów.

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

W WARSZAWIE

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYC? CO USŁYSZEC?

RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na wtorek, dn. 13 b. m.

11.40—12.00. Komunikaty P. A. T. *12.00.* Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny, oraz nadprogram. *14.40—15.00.* Komunikaty P. A. T *15.00—15.20.* Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. *15.20—16.00.* Przerwa. *16.00—16.25.* Odczyt p. t. „Sytuacja na Dalekim Wschodzie" — wygł. p. dr. Stefan Littauer. *16.25—16.40.* Nadprogram i komunikaty. *16.40—17.05.* Odczyt p. t. „Radjo we Włoszech i w Szwajcarji" wygł. dr. Marjan Henzel. *17.05—17.20* Komunikaty P. A. T. *17.20—17.45.* Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t. „O Kurpiu polskim" wygłosi inż. S. Żarnecki (Dział „Przyrodoznawstwo") *17.45—18.55* Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra r. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Wacław Niemczyk (skrzypce) prof. Ludwik Urstein (akomp.). *18.55—19.05.* Komunikaty P. A. T. *19.05—19.15.* Rozmaitości wypowie p. Ludwik Lawiński. *19.35—20.00.* Odczyt p. t. „Na wileńskich jeziorach" wygł. dr. Regina Danysz-Fleszarowa (Dział: „Krajoznawstwo"). *20.00—20.30* Przerwa. *20.30.* Koncert wieczorny. Muzyka operetkowa. *22.05—22.20* Komunikaty P. A. T. *22.20—22.30.* Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram. *22.30—23.30.* Transmisja muzyki tanecznej. *23.30—23.45.* Komunikaty P. A. T.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na poniedziałek, dn. 12 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).
W poniedziałek przedstawienie zawieszone we wtorek „Lohengrin".

NARODOWY (Plac Teatralny).
Gra codziennie „Dziady" Mickiewicza.

LETNI (w Ogrodzie Saskim).
Dziś wielce interesująca, pełna humoru „Fenomenalna amowa" z Różyckim, Orwidem, Kurnakowiczem, Lenczewskim, Bay-Rydzewskim oraz Bałcerkiewiczówną, Grelichowską i Sarnecką.

POLSKI (ulica Oboźna).
Gra dziś i dni następnych świeżo wystawioną komedję Wroczyńskiego „Aby żyć", koncertowo graną.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna)
Gra dziś i codziennie świetną komedję Savoira „Ósma żona Sinobrodego"

NOWOŚCI (Bielańska 5).
Wystawia w dalszym ciągu operetkę „Królowa", z uroczą Messal w roli tytułowej.

PERSKIE OKO (Jasna 3).
Ostatni dzień świetna rewja „Miss America"

QUI PRO QUO (Galerja Luksemburga).
Dziś rewja „Pokój pokojowi" z udziałem całego zespołu.

PRASKI (Praga — Zygmuntowska).
Dziś „Lalka", na którą wszystkie bilety sprzedane. W próbach „Śluby panieńskie" Fredry.

CZERWONY AS. (Marszałkowska 114).
Dziś rewja p. t. „Warszawa tańczy", pióra Elelsa, Wacława Julicza, Kotwicza, Niny Niovilli, Sępa, Artura Tura i Stena, muzyka Wacława Julicza i Władysława Miszczaka i in.

KARUZELA dawniej „Rococo" (Nowy Świat 63).
„Tylko za gotówkę", stała się dla teatru prawdziwą złotą żyłą dzięki doskonałej grze całego zespołu z Gierasieńskim, siostrami Halama, Macherskimi, Koszutskim, Olszą i innymi. Początek przedstawień 1.30 i 9.30.

REWJA NOWOŚCI (początek o 10 wieczór).
Rewja „Jak i gdzie" z udziałem Pogorzelskiej i Sokołowskiej.

CYRK (Ordynacka 1).
Dziś i dni następnych program grudniowy.

ZWIERZYNIEC.
Aleje 3-go Maja nr. 12 (róg Solca)

SPORT

BOKS.

MISTRZOSTWA POLSKI.

Dnia 17 b. m. odbędą się w Poznaniu bokserskie mistrzostwa Polski w konkurencji drużynowej. Dotychczas zgłosili się do rozgrywek: Klub Bokserski w Katowicach i Warta Poznańska.

Program obejmuje 8 walk, po jednej w każdej kategorji. Ponieważ zgłoszeń jest bardzo mało, przeto odbędą się odrazu spotkania finałowe.

*

W dniach 15 i 16 b. m. odbędzie się w Katowicach mecz bokserski Budapeszt — G. Śląsk. Węgry występują w następującym składzie: Szajko, Golb, Csisar, Bokody, Loitner, Maolba.

HOCKEY.

HOCKEYIŚCI PRZED OLIMPJADĄ.

Z końcem b. m. nasi hockeyiści wyjeżdżają do Zakopanego na obóz przed olimpijski. Ilość zawodników przewiduje 15 osób.

W czasie trwania obozu przewidziane są różne imprezy jak międzynarodowy turniej hockeyowy i zawody o mistrzostwo Polski.

Również w tym czasie wyjeżdżają do Zakopanego i wioślarze, którzy mają odbyć narciarski trening jako zaprawę przed Igrzyskami Olimpijskiemi.

Trening ten potrwa prawdopodobnie kilka tygodni.

Kto zdobył nagrodę?

Za rozwiązanie rebusa

„Traktat polsko-niemiecki jeszcze nie podpisany"

Jak przypuszczaliśmy, zainteresowanie rebusami stale wzrasta. Świadczy o tem ilość nadesłanych rozwiązań rebusa, zamieszczonego w „ABC" z dn. 4 grudnia.

Ogółem nadesłano rozwiązań 312 z Warszawy i prowincji. Niestety wśród tych rozwiązań znalazło się 82, które były bez odbitek rebusa i dlatego w losowaniu nie brały udziału.

Trafne rozwiązania nadesłali: J. Rafalska, M. Tomczykówna, Tarwidówna, J. Juroczowski, W. Maciejewski, H. Rożański, H. Hanak, M. Kyszewski, I. Skalbmierska, A. Różycka, K. Tarasiewicz, M. Gajzler, E. Nowicki, L. Stankiewicz, J. Grubski, A. Michalska, L. Chmielewski, W. Lewińska, St. Kalinowski, T. Gryżewski, M. Kwiecińska, S. Karwacki, E. Potrzebowski, S. Edelstein, P. Lipnicki, W. Falcer, A. Buszyńska, A. Franaszek, W. Stępowski, M. Jasiukowicz, W. Januszewski, F. Kulczycka, M. Służkiewiczówna, W. Czarnecki, W. Waryszewski, J. Służewska, W. Stec, A. Bacciarelli, Z. Zibart, Z. Frankiel, R. Konopasek, J. Cybichowski, W. Przesmycki, J. Łopatto, H. Żelichowska, L. Szmidt, A. Lindenbaum, M. Forelle, J. Opechowski, B. Korejwo, S. Zabłocki K. Jedliczka, W. Sulikowski, H. Kamińska, L. Garczyńska, J. Bachański, W. Sudwoj, C. Niedźwiedzki, I. Golewniewicówna, I. Smitkiewiczówna, W. Jarzębowski, F. Sokołowski M. Lechowska, A. Różańska, J. Kamprat, J. Wajdowa, S. Stawicki, B. Złotogórska, B. Malczyk, L. Bieńkowska, J. Haładejowa, J. Wróbel, H. Wagnerowa, A. Chełmicki, S. Hertel, H. Łabuńska, J. Gorczyńska, J. Zielińska, M. Strzęboszowa, Osuchowska, E. Jeleniewski, C. Kozłowski, M. Przedwojewska, K. Garlecka, I. Gusiewicz, M. Ogrodowski, C. Endrychówna, E. Lisau, Z. Ciszewski, J. Jakubowska, A. Trzeciecki, Z. Jankowska, K. Wiśniewski, T. Lipczyński, N. Grodzka, K. Wagner, J. Malczykówna, M. Gacka, K. Pławski, C. Podstawski, Z. Wiśniewski, Z. Smoliński, F. Hybner, W. Szklarczyk, W. Bausunewska, M. Kaczyńska, J. Szczepański, W. Grzelak, M. Konarzewska, J. Wolska, S. Jung, Z. Chlumna, Władysława S., K. Szymczak, M. Wonshe, Z. Stepowska, Wanda K., K. Dykowa, A. Boczkowski, Mańkowski, K. Mikułaszek, Z. Dyka, Edmund Downarowicz, J. Drezel, J. Kwik, R. Górka, I. Grabowska, F. Kijas, M. Michałowska, W. Klemensiewicz, Z. Wielechowski, R. Młodzikowski, J. Pokrzywnicki, Witold Majler, Hania Korsakówna, Marja Krasnodębska, Zofja Szczytowska, Witold Borowski, Jadwiga Trauguttowa, Jan Bujalski, Henryk Jaźwiński, Stanisław Kuligowski, Władysław Rudnicki, Baranowski Józef, Bronisława Zielonko, Rudolf Jasek, Zofja Honowska, Łatyszkiewicz, Halina K. Henryk Mindewicz, Tadeusz Sadowski, Piotr Szumilewicz, Eugenjusz Bronarski, Jan Szczesiak, Józef Liszko, Nowicki, Roclawski, Romana Pachowska, Jasińscy, Legitymacja nr. 259, Abżołtowska, Antoni Bernard, Stanisława Zakrzewska, Jadwiga Krasowska, Janina Jasińska, Nowak Antoni, Zdancewicz, Umiński.

W wyniku losowania bezpłatne bilety teatralne otrzymają

M. Kwiecińska, I. Rafalska, W. Balcer, J. Grubski, A. Franaszek, M. Stankiewiczówna, P. Konopasek, B. Korejwo, J. Haładejowa, M. Lechowska, J. Kwik, dr. Z. Dyka, I. Zielińska, H. Kamińska, Tarwidówna.

Książki otrzymają:

W. Borowski, Radom, Długa 12A; Baranowski Józef, wieś Drogoszewo, p. Miastkowo koło Łomży, Zofja Honowska, Konin, Urząd Ziemski; P. Szumilewicz, Tomaszgród; Nowicki, Włocławek, Kapitulna 3; Jasińscy, Lublin, ul. Foksal Biuro II oddz. Eksploatacyjnego, dworzec; A. Bernard, Poznań, Maleckiego 5; J. Krasówka, Mińsk Mazowiecki, Widok 4; Zdancewicz, Płock, Urząd Akcyzowy, Plac Kanoniczny; Br. Zielonko, Grodzisk Mazowiecki, Kościuszki 9, willa Szarotka; J. Liszko, Ossowiec, Grajewo 9 p. Strzelców konnych.

Po bilety prosimy zgłaszać się do Redakcji między godz. 6.30—7.30 wiecz., zaś książki będą przesłane pocztą.

Echa jubileuszu

prof. Stanisława Niewiadomskiego

Poniższą depeszę nadesłał Ignacy Jan Paderewski prof. Stanisławowi Niewiadomskiemu na dzień 40-letniego Jubileuszu zasłużonego kompozytora i publicysty.

Dawno już dawno, czterdzieści lat temu, rozpocząłeś kompozytorską prace i ciężki pisarski trud.

Dawniejsza wszakże o lat kilka jest przyjaźń nasza. Ona to właśnie śle Ci zdaleka słowo serdeczne i najgorętsze życzenia w dniu dzisiejszym, gdy wszyscy miłujący Cię bracia po lutni i po piórze tak uroczyście obchodzą Twe święto.

A jednak, gdyby nas nawet nie łączyły węzły przyjaźni i wspomnień sporo, to jeszcze musiałbym Ci dziś wyrazić uznanie i wdzięczność.

Czerpiąc ze skarbnicy ludu naszego, wiele jego pieśni przyobleklés w szaty przedziwnie piękne.

Czerpiąc z własnej duszy, wzbogaciłeś śpiewnik polski o cały szereg klejnotów prawdziwych.

Wierny starym mistrzom witałeś radośnie każdy wysiłek młodych, pnących się ku wyżynom.

Dbały o dostojeństwo szlachetnego zawodu pisarza polskiego, słuchałeś tylko głosu sumienia i w sądach, choćby surowych, zachowałeś zawsze dla umarłych i żywych szacunek głęboki.

A że przez całe swe czyste i godne życie kochałeś szczerze sztukę ludzi, naród, przeto sam jesteś kochania godnym.

Pokłon Ci z serca, Drogi Panie Stanisławie, i bratnie pozdrowienie obecnym.

Ignacy Paderewski.

NA GWIAZDKĘ DLA ŻOŁNIERZY.

Zjednoczony Komitet Gwiazdki dla Żołnierza w celu wzmożenia swych środków, urządza dnia 16 b. m. w teatrze Nowości przedstawienie, na które złożą się:

Operetka „Królowa" i najlepsze numery z Wielkiej Rewji.

Zainteresowanie tym wieczorem jest wielkie, gdyż słyszymy, że dnia tego w „Nowościach" zbiera się elita polskiego i zagranicznego towarzystwa.

Na srebrnym ekranie

„Córka szatana"

Gwoli uświadomienia publiczności obecnego stanu sztuki filmowej, powinno się od czasu do czasu wyświetlać filmy słabe, albo i wręcz poronione.

Z tego założenia widocznie wychodziła dyrekcja kina „Splendid", wyświetlając „Córkę Szatana".

Zalotna dziewczyna, chętnie rozbijająca się po tinglach w otoczeniu grona rozbawionej młodzieży, w pojęciu reżyserki Lois Weber urasta do potęgi „Córki Szatana". Wszyscy ulegają jej trującemu czarowi. Nawet pastor - asceta, przy pierwszem spotkaniu na plaży olśniony jej urodą, pada ofiarą spadkobierczyni szatana.

Ten flirt jest jednak brzemienny w następstwa. Uwodzicielka zakochała się w swojej ofierze i właśnie dlatego (!) jedzie na yacht jej pierwszego admiratora, by go tam poślubić. Yacht natychmiast wyrusza na pełne morze Rozpoczyna się, naturalnie, burza. Miljoner, nie porzucając zamiaru poślubienia grzesznicy, rozpoczyna nastawać na jej cnotę. Rozpoczyna się szamotanie i, w ostatniej chwili (broń Boże nie wcześniej!) yacht napruwa się na jakąś berlinkę i tonie.

Pastor, który w międzyczasie poszedł po rozum do głowy i właśnie jechał tędy na motorówce, przybywa w takiej właśnie chwili, gdy czarny charakter już utonął, a bohaterka cudownie wygląda z mokrymi włosami W tej samej chwili morze uspokaja się by ułatwić matrymonjalne zakończenie filmu.

Komentarze chyba zbyteczne.

i. k.

„Krwawa litera"

Krwawa litera „A" — (adulteress) — jest to znak, którym w purytańskiej Anglji piętnowano cudzołożnice.

Kara ta spadła na biedną szwaczkę Esterę, która nie zechciała zdradzić wspólwinnego — czczonego przez całe miasteczko i ubóstwianego przez nią pastora.

Nie żywiąc żalu do potępiającego ją niesprawiedliwie otoczenia, Estera z pokorą znosi swój los, nosząc na sobie krwawe piętno hańby. Prawdziwy jednak sprawca nieszczęścia — pastor męczony wyrzutami sumienia, spowiada się publicznie z dokonanego grzechu i rażony apopleksją umiera.

Realizacja Sjeestroma stawia ten film w szeregu najlepszych filmów amerykańskich.

Doskonale jest przestudjowane tło filmu, z niepospolitym realizmem oddana protestancka obłuda środowiska małomiasteczkowego.

Koncertowa jest gra obojga bohaterów dramatu Liljana Gish stworzyła postać niepospolicie uduchowioną, nieskazitelnie czystą. Operując środkami niezwykle prostymi, wywołuje ta artystka u widza wzruszenie głębokie i szlachetne.

Lars Hanson w roli pastora, mimo swej zdecydowanej niefotogeniczności jest bardzo stylowy, w chwilach załamań duchowych — niezwykle wyraziste.

i. k.

Co czytać?

Stefan Żeromski: Elegje i inne pisma — przygotował do druku Wacław Borowy. — Warszawa 1928 — Wydawnictwo I. Mortkowicza.

I. Zarzycka: — „Dzikuska". Jasna, pogodna powieść z życia dworku wiejskiego Dzieje „dzikuski" — samowolnej rozpuszczonej panienki, której serce wraz z ręką podbija sobie zwolna maltretowany przez nią akademik-nauczyciel.

Lewis Carroll: Ala w krainie czarów — przetł. M. Morawska. — Ilustracje K. Mackiewicza — Nakładem Gebethnera i Wolffa. Cena: zł. 6.50

Klasyczny utwór angielskiej literatury fantastycznej dla młodzieży.

Marja Dynowska: Polska w zwyczaju i obyczaju. — Z rys. K. Mackiewicza str. 416. Nakładem Gebethnera i Wolffa. — Cena zł. 12.—

Książka poświęcona jest zobrazowaniu najważniejszych naszych zwyczajów i tradycyi narodowych. Ułożona żywo i barwnie nadaje się doskonale na podarunek gwiazdkowy.

Kazimierz Czerwiński: Wypisy z Zakresu Teorji Rewolucji (Lamarck, Darwin, Wallace), z 12 rys. Cena zł. 4.—

Kazimierz Demel: Biologia Morza. Rys ogólny z uwzględnieniem życia Bałtyku, z 56 rys. Cena zł. 4.—

T. Brodzewski: Zatrute źródło. Historja młodej inteligentnej panny, której charakter, spaczony przez błędne wychowanie, pozbawiony wiecznotrwałych zasad moralnych, załamuje się w zetknięciu z brutalną prawdą rzeczywistości. Powieść wielce interesująca poważne refleksje. Cena zł. 3.50.

Sensacyjne rewelacje angielskiego historyka

Napoleon ofiarą vendetty

Człowieka „który zmienił bieg losów Francji"

W ostatnich dniach na łamach Daily Express pojawiły się sensacyjne rewelacje profesora historji G. A. Atkinsona, na temat przyczyn upadku Napoleona Bonaparte. Autor owych rewelacyj usiłuje udowodnić, że Napoleon padł ofiarą korsykańskiej wendetty, która prześladowała go od lat najmłodszych.

„Mały Kapral" miał mściwego wroga, w osobie hrabiego Karola Andrzeja Pozzo di Borgo. Jeszcze za studenckich czasów Napoleon, kiedy przyszły dyktator studjował prawo — rówieśnik jego Pozzo di Borgo wszczął z nim zwady. Obydwaj młodzieńcy pochodzili z szanowanych na Korsyce rodów, w których jednakże przechowały się barbarzyńskie tradycje vendetty, czyli zemsty która ściga przeciwnika aż do grobu.

Młody Pozzo, dzięki wybitnym zdolnościom zajął niebawem poczesne stanowisko w dyplomacji.

Jako zwolennik Anglji przyczynił się on do zawarcia z nią umowy, mocą której Korsyka przechodziła w posiadanie Wielkiej Brytanii. W nagrodę za to, rząd angielski mianował Pozzo di Borgo swoim posłem na Korsyce.

Teraz zaczyna się drugi akt zatargu Pozzo — Bonaparte. Nowy poseł angielski wysiedla rodzinę Bonapartych z Korsyki. Rodzina przyszłego cesarza ratuje się ucieczką. Przez czas pewien ukrywa się u życzliwych wieśniaków, wreszcie odpływa pod osłoną nocy na francuskiej fregacie do portu w Tulonie. Napoleon był wówczas skromnym kapitanem artylerji.

Genjalny młodzieniec, w niespełna trzy lata zdobywa godność konsula Francji. Jednem z pierwszych jego zarządzeń był rozkaz wysiedlenia Pozzo di Borgo z wyspy Korsyki.

Wygnany wróg poprzysiągł zemstę Napoleonowi. Udał się do Londynu, gdzie zdołał zjednać sobie zaufanie takich mężów stanu jak Pitt, który mianował go jenerałem. Pozzo rozpoczyna kampanję przeciwko Bonapartemu. Bombarduje on wszystkie europejskie ambasady raportami, na temat niebezpieczeństwa jakie grozi Europie ze strony Napoleona. Nie poprzestając na tem jedzie osobiście do Wiednia, Sztokholmu, Petersburga i Konstantynopola. W listach do cara Aleksandra, który darzył go swą przyjaźnią pisał m. in. „Jeśli Jego Cesarska Mość wypowie wojnę Napoleonowi, zobowiązuję się ze swej strony służyć pomocą aż do śmierci".

W głowie mściwego Korsykanina wylągł się pomysł stworzenia aljansu anti-Napoleońskiego. Intrygował dopóty, dopóki nie wciągnął w sieć swego pomysłu wszystkich wpływowych ludzi. Podsycał zarzewie, ilekroć zwycięstwa Napoleona gasiły płomień zapału. Żył myślą o zemście, jak prawdziwy Korsykanin.

Napoleon wiedział o wszystkiem. Przy podpisywaniu traktatu wiedeńskiego postawił za warunek wysiedlenie Pozza, zarówno z Austrji jak i z Rosji. Pozzo uprzedził projekt cesarza, bo do Konstantynopola wyjechał, gdzie zaczął intrygować na dworze sułtana. Największym jego dyplomatycznym tryumfem było pozyskanie Szwecji, którą rządził Bernadotte, Francuz, towarzysz broni Napoleona.

Podczas nieszczęśliwej wyprawy Napoleona do Moskwy, Pozzo znajdował się w Rosji. Podczas marszu Aleksandra do Paryża, Pozzo był przy boku cesarza rosyjskiego. Był członkiem konferencji, podczas której uchwalono zesłać Napoleona na wyspę Elbę — przyłożył też rękę do sprawy zesłania cesarza na wyspę św. Heleny.

Po klęsce Napoleona pod Waterloo wysłał ekstra pocztą pismo do Ludwika Burbona z wieścią: „Należy przybyć natychmiast zanim miejsce będzie zajęte". Ludwik posłuszny wezwaniu stawił się w Paryżu i został wybrany królem Ludwikiem XVIII.

Po upadku Napoleona zajmował Pozzo stanowisko ambasadora w Paryżu. Był zarazem konfidentem Talleyranda.

Z chwilą gdy zaspokoił pragnienie zemsty usunął się z widowni życia politycznego. Odpoczywał po czternastoletnich zapasach z Bonapartem.

Podczas pobytu na wyspie św. Heleny, cesarz Napoleon nieraz wspominał swego wroga. Pozzo di Borgo namówił cara Aleksandra, by szedł na Paryż — mawiał Napoleon — a tem samem zmienił on bieg losów Francji i oblicze świata.

Enuncjacje angielskiego historyka podajemy bez komentarzy.

„Lohengrin" w Operze Warszawskiej



W Operze Warszawskiej wznowiono „Lohengrina" Wagnera. Role czołowe odtwarzają pp. Lipowska i Woliński.

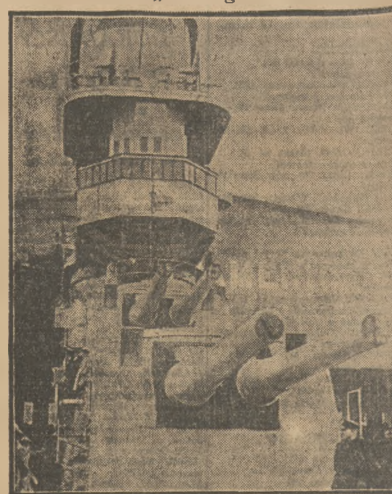
MIŁY SIOSTRZENIEC.

— Wujaszku, odgryź trochę tej trawy!

— A tobie co znowu przyszło do głowy, mój Józiu?

— Tatuś powiedział, że gdy już będziesz gryźć trawę, będziemy mieć samochód i własną willę.

„Saratoga"



Niedawno Stany Zjednoczone wybudowały największy okręt — bazę dla samolotów. Przeznaczony on jest dla marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych, a posiada tak potężne działa, które same mogą przemówić każdemu do przekonania.

WOJNA WOJNIE.

— Panie Henryku! Czy pan nigdy się już więcej nie ożeni?

— Nigdy, panno Marjo!

— Ciekawam, dlaczego?

— Bo zostałem pacyfistą.

A TO SZKODA!

— Słyszałaś, pan Bawidemski stracił obie nogi podczas katastrofy kolejowej?

— A to szkoda! Tak ślicznie tańczył.

Z Akademji Górniczej w Krakowie



Łańcuch dziekański wydziału górniczego, w którym po raz pierwszy wystąpił dziekan tego wydziału na inauguracji roku akademickiego w 1927/28.

CENA OGŁOSZEŃ: 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr., — komunikaty — 1 zł., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajne (łam 5-szpalt.) — 40 gr., drobne 1 słowo 15 gr. tabelaryczne o 50 prc., zastrzeżone miejsca 25 prc. drożej. Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 prc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66 Ekspedycja 91-66 (dodatkowy); Dział ogłoszeń 9-56. Skrzynka pocztowa 745 Adres telegraficzny Abc Warszawa

ODDZIAŁY: **Lublin,** Plac Litewski 1. Telefon 243 i 655. Konto P. K. O. 64842. **Brześć n B** Piotrowska 16. **Zakopane,** Krupówki 51/I p. „Espe" **Włocławek,** Cyganka 26. Tel. 136 **Poznań,** Murna 2, tel. 39-18. Konto czekowe w PKO. № 209308. **Płock,** Plac Kanoniczny 1. **Koło,** ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. 87. **Suwałki,** Kościuszki 81, tel. 68. **Wilno,** Mostowa 9. **Siedlce,** ul. Kilińskiego № 11a. **Ostrów** Wlkp. Wrocławska 1/3, tel. 88. **Kalisz,** Al. Józefiny 9, tel. 100.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Drukarnia „ARS" Warszawa, Sienna 33. tel 106-25. **Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.**